

Marian Błażej Kruszyłowicz

Poznawanie i uczenie się Kościoła Szczecińsko-Kamieńskiego w latach posługi pasterskiej jego Drugiego Biskupa (1979-1992)

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 249-253

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. REFLEKSJE – ŚWIADECTWA – WSPOMNIENIA

Studia nad Rodziną UKSW 2007 R. 11 nr 1-2(20-21)
--

bp Marian Błażej KRUSZYŁOWICZ

POZNAWANIE I UCZENIE SIĘ KOŚCIOŁA SZCZECIŃSKO-KAMIĘŃSKIEGO W LATACH POSŁUGI PASTERSKIEJ JEGO DRUGIEGO BISKUPA (1979-1992)

**Getting to Know the Szczecin-Kamień Church
in the Years of the Pastoral Ministry of Bp. Prof. Kazimierz Majdański**

Spotkanie z diecezją

Przybyłem do diecezji szczecińsko-kamięńskiej wieczorem 18 stycznia 1990 r. Przywitał mnie ks. Kazimierz Mańkowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie. Trzech kleryków z czwartego roku pomogło mi zanieść rzeczy do mieszkania, które otrzymałem w pawilonie przylegającym do Seminarium. Mieszkały tam siostry ze Wspólnoty Uczennic Krzyża, znajdowało się kilka pokoi gościnnych i sala wykładowa służąca dla najstarszych roczników seminaryjnych. Na dole miejsce spotkań duszpasterskich, tak zwana sala kominkowa i kilka pomocniczych pomieszczeń.

To nie było moje pierwsze spotkanie ze Szczecinem. Pierwszy raz, jako uczeń klasy dziewiątej, znalazłem się w tym mieście w Wielkim Tygodniu 1951 r. Zatrzymałem się u stryja, tzw. repatrianta, po prawej stronie Odry. Odwiedziłem go jeszcze dwukrotnie: z okazji prymicji w 1961 r. i bodajże cztery lata później.

Diecezję odwiedziłem natomiast na drugi dzień po ogłoszeniu mojej nominacji na biskupa pomocniczego. Był to pochmurny poniedziałek 11 grudnia 1989 r. Spadł śnieg z deszczem. Złożyłem wizytę Księdzu Biskupowi Kazimierzowi Majdańskiemu. Pragnąłem przedstawić mu się osobiście. Przyjął mnie bardzo życzliwie. Zamieszkałem w rezydencji.

Dokładnie wypytał o studia, o dotychczasową działalność w kraju i za granicą, o zainteresowania. Zaprowadził do kurii, przedstawił księżom biskupom pomocniczym: Janowi Gałęckiemu i Stanisławowi Stefankowi, pozostałym pracownikom: księżom, siostram zakonnym i świeckim. Opisał sektory mojej przyszłej pracy. Wręczył nominację na wikariusza generalnego, czym bardzo mnie zaskoczył, bo sakrę biskupią miałem otrzymać w Rzymie dopiero 6 stycznia 1990 r. z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II.

Biskupów pomocniczych znałem: ze Stanisławem Stefankiem w tym samym czasie studiowaliśmy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a Jana Gałęckiego gościłem w Niepokalanowie w 1974 roku z okazji rekolekcji, które odprawiał przed przyjęciem sakry biskupiej. Pozostali pracownicy Kurii raczej nie byli mi znani. Później okazało się, że z niektórymi miałem okazję spotkać się w Polsce lub w Rzymie.

Ksiądz Biskup Majdański ustalił ze mną różne szczegóły dotyczące konsekracji, m.in. wyjazdu delegacji diecezjalnej do Rzymu oraz czas przybycia na stałe do diecezji. Nie dostałem wielu dni wolnych, tyle tylko, aby wrócić do kraju, odwiedzić mamę i odprawić Mszę św. w Sejnach, parafii dzieciństwa i dorastania.

Nazajutrz po przybyciu 19 stycznia 1990 r. udałem się do Księdza Biskupa na spotkanie wraz z innymi biskupami, otrzymałem jeszcze jakiś wolny dzień i kalendarz przyszłych zajęć. Były to przede wszystkim spotkania koładowe z kapłanami w wyznaczonych dekanatach, posługi liturgiczne i przewodniczenie lub obecność na różnego rodzaju spotkaniach. Podjąłem też działania w wyznaczonych mi sektorach pracy kurialnej. Przedtem kierował nimi ks. bp Stanisław Stefanek.

Zacząłem uczyć się pracy biskupiej. Zbliżała się wiosenna sesja Konferencji Episkopatu, pierwsza w moim życiu, a także wizytacje parafii. Pytałem o radę starszych biskupów. Sporo pamiętałem z moich obserwacji i rozmaitego rodzaju posług w Polsce i za granicą. Starałem się być rozważny. Przybyłem do diecezji z zewnątrz, po dłuższym pobycie we Włoszech, w dodatku jako zakonnik. Rzecz niezbyt znana w posoborowym Kościele polskim. Nie chciałem w niczym urazić duchowieństwa diecezjalnego.

Żmudne wdrażanie się w życie Kościoła diecezjalnego. Porównywanie praktyki z teorią, z nauką teologii i prawa kanonicznego, zwłaszcza z nauczaniem II Soboru Watykańskiego, który zatroszczył się o dokonanie syntezy pomiędzy współczesnością a odwieczną nauką Kościoła opartą na Piśmie Świętym. Czytał znaki czasu.

Przed moimi oczyma odślaniał się zarówno obraz, jak też i program życia diecezji taki, jaki kreślił i realizował jej przełożony, biskup diecezjalny, we współpracy z biskupami pomocniczymi, księżmi, zakonami i świeckimi.

Obraz i program Kościoła Szczecińsko-Kamieńskiego

Szybko dostrzegłem, że ks. bp Kazimierz Majdański systematycznie i stanowczo wznosi gmach diecezji, opierając go na fundamentach położonych jeszcze w czasie administracji gorzowskiej oraz przez bpa Jerzego Strobę, pierwszego biskupa Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej (1972-1978). Wzmacnia sieć parafialną, tworząc nowe parafie, nawet niezbyt wielkie.

Niektóre z nich tworzy na wsi, aby dotrzeć do ludności oddalonej od życia kościelnego, zwłaszcza do ludzi pracujących w pegeerach. Gdy przybyłem do diecezji, było tych parafii 241, skupionych w 29 dekanatach, a w chwili powstania diecezji ich liczba wynosiła 119 w 12 dekanatach.

Kuria diecezjalna, jako urząd biskupa, w czasie drugiej reformy przeprowadzonej 28 sierpnia 1991 r. osiągnęła poziom wszystkich niezbędnych struktur przewidzianych przez Kodeks Prawa Kanonicznego i inne zarządzenia. Bardzo rozbudowany wydział duszpasterski składał się aż z siedmiu sekcji z położeniem nacisku na sekcję duszpasterstwa rodzin. W dekreście z 1991 r. nie było mowy o Radzie Biskupa, ale taka często odbywała posiedzenia w składzie czterech wikariuszy generalnych. Istniał Sąd Kościelny i inne instytucje wymagane przez prawo kościelne.

Osiągnięciem stało się przekształcenie częściowych studiów seminaryjnych w regularne Wyższe Seminarium Duchowne. Po przewyciężeniu trudności stawianych przez komunistyczne władze Polski Ludowej ks. bp K. Majdański wydał 24 sierpnia 1981 r. dekret erygujący tę niezwykle ważną instytucję naukowo-wychowawczą diecezji. W następnych latach uzyskano teren i pozwolenia oraz rozpoczęto budowę Wyższego Seminarium Duchownego. Projekt przewidywał wzniesienie kilku budynków, aby w przyszłości można było znaleźć pomieszczenia dla wyższej uczelni katolickiej. Oczekiwania spełniły się, doszło do jej powstania za rządów obecnego biskupa diecezjalnego, ks. abp. Z. Kamińskiego. W roku akademickim 2003/04 rozpoczął funkcjonowanie Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego. A więc wzrosła nadzieja na pełniejsze kształcenie duchowieństwa i świeckiej inteligencji katolickiej.

Mieszkałem w obrębie seminarium, na moich oczach rósł główny budynek, dokończony jednak za następnego biskupa diecezjalnego, ks. abp. Mariana Przykuckiego. Mogłem zaobserwować, jak Pasterz Diecezji osobiście interesował się i współpracował w formacji seminarzystów i duchowieństwa. Każdego miesiąca w ciągu roku akademickiego odbywał spotkania z alumunami.

Ks. bp Majdański przykładął wielką wagę do duszpasterstwa małżeństwa i rodziny. W tym sektorze znalazł bardzo dobrego współpracownika w osobie ks. bp. Stanisława Stefanka.

Zwracał też pilną uwagę na duszpasterstwo różnych grup zawodowych, a zwłaszcza na działalność stowarzyszeń, organizacji, ruchów i wspólnot katolików świeckich. Baczył na duszpasterstwo akademickie i współdziałanie duszpasterskie z politykami o orientacji chrześcijańskiej. Powołał Radę Społeczną przy biskupie szczecińsko-kamieńskim oraz Szczeciński Klub Katolików. Od sierpnia 1980 r. wspierał i ochraniał ruch społeczno-patriotyczny, który przybrał nazwę „Solidarność”.

Oprócz stowarzyszeń i ruchów odnowy i formacji życia chrześcijańskiego uprzednio istniejących, na teren diecezji przybyły nowe, takie jak Opus Dei, Neokatechumenat, Odnowa w Duchu Świętym i kilka pomniejszych organizacji.

Troska o ubogich, najbardziej potrzebujących i chorych, właściwa Kościołowi od czasów apostołskich jako realizacja przykazania miłości, w posłudze ks. bp. Majdańskiego znalazła wyraz nie tylko w formie zwyczajnego duszpasterstwa (zespoły charytatywne) i szpitalnego (kapelani), ale także w postaci strukturalnej.

Biskup zatroszczył się o sprowadzenie do diecezji Sióstr Misjonek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Otworzyły one w Szczecinie jadłodajnię i miejsce opieki nad bezdomnymi i ludźmi chorymi, pozostającymi bez żadnej pomocy.

Powstało także hospicjum domowe, które w następnych latach rozrosło się do form hospicjum stacjonarnego. Tą dziedziną zajęli się Księża Pallotyni.

Gdy zaistniały warunki cywilno-prawne, zaczął interesować się tworzeniem szkół katolickich diecezjalnych i salezjańskich.

W czasie pierwszych rozmów, przeprowadzonych ze mną w dniach 11 i 12 grudnia 1989 r., Ksiądz Biskup Kazimierz wnikliwie interesował się problemem mediów katolickich. Starał się wy badać, w jakim stopniu mogą być użyteczny w tym zakresie. Zrozumiałem, że do tego środka ewangelizacji przywiązywał wagę. Diecezja już posiadała własne wydawnictwo, drukarnię i czasopismo. Na pewno zostały stworzone z wielkim trudem, biorąc pod uwagę trudności stawiane przez władze peerelowskie i problemy finansowe. Odczuwałem wyraźny brak ludzi piszących. W 1991 roku powstały dwie katolickie stacje radiowe: w Lipianach i AS w Szczecinie. Został zorganizowany półgodzinny program tygodniowy w radiu publicznym.

W latach mego pobytu w Rzymie, gdy pełniłem obowiązki w Kurii Generalnej Zakonu Franciszkańskiego (Bracia Mniejsi Konwentualni), nie jeden raz słyszałem w urzędach Stolicy Apostolskiej, że Kościół diecezjalny nie jest pełny, jeżeli nie troszczy się o życie konsekrowane i jego szczególnie formę – życie kontemplacyjne, gdyż, jak naucza II Sobór Watykański (por. KK 44, DM 18), znajduje się ono w samym sercu Kościoła i wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego. O tym nieraz rozmawiałem z biskupami w Europie Wschodniej i poza jej granicami. W Diecezji Szczecińsko-Kamińskiej dostrzegłem tę troskę, pomimo krytycznego stosunku do niektórych problemów życia i pracy osób zakonnych.

Zgromadzenia, które posługiwały od zakończenia drugiej wojny światowej na tym terenie to: Chrystusowcy, Salezjanie, Jezuci, Salwatorianie.

Zaangażowani byli prawie wyłącznie w pracy parafialnej. Podobnie było z siostrami zakonnymi niezbyt licznych tu zgromadzeń żeńskich.

Za czasów ks. bp. Majdańskiego powróciły zakony Dominikanów i Franciszkanów oraz powstał pierwszy klasztor kontemplacyjny Sióstr Karmelitanek Bosych – perła diecezji.

Ksiądz Biskup przyjął tworzące się zgromadzenie żeńskie: Wspólnotę Uczennic Krzyża. Trzeba także podkreślić, że sam jest założycielem Wspólnoty Świętej Rodziny, świeckiego instytutu życia konsekrowanego włączono w wielki program duszpasterstwa rodzin.

Dominikanie podjęli szereg działań ewangelizacyjnych właściwych ich charyzmatowi, m.in. problem nowych ruchów religijnych.

Nieśmiało poruszałem z ks. bp. Majdańskim i jego następcami kwestię założenia w Szczecinie klasztoru męskiego nie obciążonego duszpasterstwem parafialnym, który mógłby stać się ośrodkiem życia religijnego, podobnie jak klasztor Karmelitanek.

Troskę o inne Kościoły, w ograniczonym zakresie, według możliwości diecezji, okazał ks. bp. Kazimierz Majdański oddając pod jurysdykcję ks. bp. Tadeusza Kondrusiewicza pełnego sił kapłana w osobie ks. Jerzego Steckiewicza. Nowo mianowany w 1991 roku administrator apostolski w Moskwie, powierzył ks. Steckiewiczowi odbudowę doszczętnie zniszczonych struktur Kościoła w obwodzie kaliningradzkim.

W trosce o własną diecezję, ale także i inne diecezje, a może nawet o struktury Kościoła w Polsce, ks. bp. Majdański wystąpił z inicjatywą do ks. abp. Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego, i ks. Prymasa kard. Józefa Glempa o podniesienie Szczecina do rangi arcybiskupstwa.

Stosowną petycję podpisaną przez biskupa diecezjalnego i trzech biskupów pomocniczych miałem zaszczyt wręczyć adresatom dnia 9 czerwca 1990 r.: ks. Prymasowi w Łowiczu z okazji sakry biskupiej ks. Józefa Zawitkowskiego, a ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu w Warszawie.

Odpowiedź pozytywna na tę prośbę nadeszła 25 III 1992 r. w dniu odejścia ks. bp. Kazimierza Majdańskiego na emeryturę. Szczecin został podniesiony do rangi arcybiskupstwa i siedziby metropolii, a Ksiądz Biskup został podniesiony do godności arcybiskupa tytularnego.

W 1992 roku redagowaliśmy z ks. Edmundem Cybulskim, kanclerzem kurii, tzw. pięcioletnie sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej o stanie diecezji. Udzielając odpowiedzi na setki pytań zawartych w kwestionariuszu, kreśliliśmy wówczas obraz jeszcze Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Powstał kilkudziesięciostronicowy opis dojrzałego pod względem duszpasterskim i organizacyjnym Kościoła partykularnego tworzonego według całościowej wizji zgodnej z koncepcją teologiczną i wymaganiami stawianymi Kościołowi w dzisiejszym świecie.